

## To jest tak

ZBRODNICZE  
OSZCZEDNOŚCI

Prasa poniedziałkowa doniosła o nowej katastrofie górniczej na kopalni „Giesche” pod Katowicami. Nie jest to odosobniony wypadek. Katastrofy w naszym górnictwie węglowym zaczęły ostatnimi czasy przybierać zaskakujące rozmiary, pociągając za sobą wiele ofiar w ludziach.

Jaka jest tego przyczyna? Praca górników jest bardzo niebezpieczna, ale przy odpowiednim jej zorganizowaniu i nie szczędząc kosztów na zabezpieczenie sztolni i korytarzy podziemnych, można niemal uniknąć śmiertelnych wypadków. Technika dzisiejsza stoi już na takim poziomie, że kwestia bezpieczeństwa pracy w górnictwie to przede wszystkim zagadnienie kosztów.

Mamy więc po prostu do czynienia z oszczędnościami baronów węglowych, którzy pragną jak największe zyski czerpać z kopalni, oszczędzając na czym się da. Nawet na życiu ludzkim.

Póki jeszcze kopalnie pozostają w rękach prywatnych właścicieli, w stylu p. Faltera et consortes, konieczna jest skrupulatna kontrola wszystkich urządzeń i karanie winnych zbrodnictw oszczędności.

NIEMCY  
CHCĄ KOLONII

Zapowiedź amb. Ribbentropa, że Niemcy domagają się będą zwrotu swych przedwojennych kolonii, przyjęta została przez opinię międzynarodową jako niespodzianka. Niespodzianka tym większa, że kanclerz Hitler zapowiadał w swej mowie, iż „żadnych niespodzianek nie będzie”.

Właściwie można było się już do tego rodzaju obrotu sprawy przyzwyczaić. Tylokrotnie przecież Trzecia Rzesza zapowiadała, że żadnych niespodzianek nie będzie i zaraz potem darły w strzępy jedno ze swych zobowiązań traktatowych. Tak samo było przed 7 marca 1935 r., gdy Niemcy podarły swe zobowiązania lozańskie.

Obecną „niespodzianką bez niespodzianek” poruszona została najbardziej opinia angielska, która nie zdążyła zapomnieć jeszcze wysokości amb. Ribbentropa przy składaniu listów uwierzytelniających.

Niespodzianki stały się metodą polityki niemieckiej — metodą wykorzystywaną wobec wszystkich państw, którzy wierzą poprzedzającym je zapowiedziom.

## Zbaczniwa...

## WŁASNE PISMO

Prasa doniosła, że nasz sławny akademik Mistrz Wincenty Rzymowski, największy tłumacz Polski, po prawie do browolnym ustąpieniu z redakcji „Kuriera Porannego” zakłada własne pismo.

Znajomość obyczajów nasze go luminarza P. A. L. pozwalała się domyśleć co to będzie za gazeta, pragnę jednak podzielić się z licznym gronem wielbicieli naukowo oryginalnego talentu Naszego Mistrza swymi przewidywaniami.

Prawdopodobnie więc pismo będzie 5 groszowe, wydawane na miękkim papierze, a nazywać się będzie „Plagiat Codzienny”.

Wstępne artykuły będą zawieszane podpisanymi literkami W. R. bez względu na to kto je pisał. Jednocześnie będzie rozpisany wśród czytelników wielki konkurs z nagrodami „Czym gotowym materiałem posłużył się dziś nasz redaktor?”

Czy nowe pismo będzie drukowane w dwu językach po polsku i w żargonie? Ta sprawa jeszcze nie jest ustalona, specjaliści bowiem słusznie podnoszą, że drukowanie po polsku jest całkowicie zbędne, gdyż ci nieliczni Polacy, którzy je będą czytać mogą się nauczyć żargonu.

Linia polityczna pisma bardzo prosta: wolność, równość, demokracja, a innymi słowami: walka o wysiedlenie Polaków na Madagaskar i naturalnie jak najszybsze zrealizowanie pożegnania racjonalnego we Lwowie na Zjeździe pracowników Kultury „Do zobaczenia w czerwonej Polsce”.

B. REZA

## Procesy i rzeczywistość sowiecka

## Rosja pod sztandarem patriotyzmu

(Od własnego korespondenta ABC)

Moskwa, w lutym.

Jasnym jest, że nie chodzi tutaj o jeden proces ani nawet o szereg procesów tych co już były i tych, które prawdopodobnie jeszcze się odbędą, jako zapowiedziana dalsza walka z wszelkimi wrogami „ojczyzny sowieckiej”, ochrzczonymi na procesie wspólnym mianem „trockistów”. Wszystko co obecnie obserwujemy w związku z procesem „równoległego centrum” i rozwijającą się walką z trockistami to cały nowy program polityczny, mający na celu mobilizację wojenną społeczeństwa sowieckiego, skierowaną narazie przede wszystkim przeciw Niemcom i Japonii.

## Odwrócić uwagę od nędzy

Powyższa kampania wojenna powinna choć częściowo odwrócić uwagę społeczeństwa sowieckiego od nędzy życia codziennego a zarazem wywołać uczucia patriotyczne i militarystyczne, które powinny, oprócz bezpośrednich celów mobilizacji wojennej, stwarzać naturalną tamę dla wszelkich nie mających ujęcia aspiracji politycznych i ideologicznych niebezpiecznych szczególnie wśród młodzieży.

Drugi cel procesu i obecnej kampanii antytrockistowskiej to chęć klki rządzącej ze Stalinem na czele zrzucenia z siebie odpowiedzialności za dotychczasowe niepowodzenia w życiu gospodarczym, za szereg katastrof w kopalniach, fabrykach i na kolejach, za fatalny stan w kolejnictwie, przemyśle węglowym itp.

w ogóle za nieosiągnięcie nawet w minimalnym stopniu polepszenia bytu szerokich warstw ludności. Wreszcie chęć przypisania chaosu panującego w całym życiu gospodarczym Z.S.R.R. a wynikającego z własnej kompletnej nieudolności, dywersyjnej robocie trockistów i szpiegów pracujących niejednokrotnie pod firmą specjalistów zagranicznych.

## Strach przed Trockim

Trzeci moment, to obawa Stalina przed rozwojem zarówno w Z.S.R.R. jak i za granicą (Hiszpania, Meksyk, Francja, Czechosłowacja i t. d.) ruchu trockistowskiego jako jedynego hasła mogącego w obecnych warunkach zjednoczyć wszelkie niezadowolone elementy komunistyczne. Trzeba więc było zohydzić w oczach całego świata zarówno Trockiego jak i wszystkich tych jego prawdziwych czy rzekomych współników, którzy będąc dla rewolucji starymi i zasłużonymi działaczami i towarzyszącami Stalina mogli się stać obecnie dla tego ostatniego niebezpiecznymi ze względu na swą przeszłość jak i ze względu na ewent. możliwą chęć rywalizowania z nim o władzę. Wszyscy ci ludzie zostali przedstawieni jako zbrodniarze, jako zdradcy „ojczyzny”, jako szpiegowie i dywersanci, będący na żołdzie obcych mocarstw.

## „Trzecia” centrum

Przebieg ostatniego procesu równoległego centrum wskazuje na to a przede wszystkim ostatnie słowa Radka, w których wyraźnie mowa jest o jakimś trze-

cim centrum trockistów działającym na terenie Z.S.R.R., wreszcie kampania prasy sowieckiej, która zamieszcza szereg odezw nawołujących do dalszych procesów skierowanych w pierwszym rzędzie przeciwko Bucharinowi, Rykowowi i Uglianowowi — oświadczając, że w przyszłości należy się spodziewać jeszcze dalszych procesów. Zresztą sens tej kampanii polega na planowym trzymaniu ludności sowieckiej w stałym napięciu, w atmosferze strachu i terroru.

Reasumując powyższą sytuację i zastanawiając się, właściwie do czego zmierza reżim stalinowski, dochodzi się do przekonania, że obecne postępowanie bolszewi-

ków podyktowane jest w braku innych skutecznych sposobów i hasła koniecznością przetrzymania specjalnie trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej się Związek sowiecki znalazł się na progu 1937. Należy się więc liczyć, że i dalsze stale pogarszanie się tej sytuacji, a przede wszystkim ostateczna utrata wiary w możliwość poprawy może skłonić klikę rządzącą ze Stalinem na czele do zupełnej zmiany taktyki, a więc do przejścia z defensywnej mobilizacji społeczeństwa sowieckiego do mobilizacji wyraźnie ofensywnej. Może to nastąpić już w jesieni roku bieżącego lub na wiosnę roku przyszłego.

Brys.

Dwa bezprogramowe „programy”  
Alians pruski i... Targowica  
O własny system polityki zagranicznej

(k) Nasz artykuł, zamieszczony przed paru dniami, a dotyczący naszego stosunku do Niemiec i możliwości porozumienia niemiecko - rosyjskiego spotkał się z repliką „Dziennika Popularnego”. Chcemy utrzymać polemikę naszą na innym poziomie, niż to czyni „Dziennik Popularny”, wobec tego nie będziemy się zajmowali takimi określeniami „Dziennika Popularnego, jak nazywanie „ABC” pismem krypto - sanacyjnym. Czytelnik nasz znajduje odpowiedź na tę insynuację codziennie na każdej stronie naszego pisma.

## Rapallo nie grozi

A więc „Dziennik Popularny” kwestionuje fakt niemożliwości

porozumienia niemiecko - rosyjskiego i pisze:

„ABC” jako prawdziwie oenerowskie pismo wierzy Hitlerowi — że konflikt Niemiec z Rosją sowiecką wynika tylko ze względów „ideologicznych”. Kto chce, może w to wierzyć. Ale skąd wzięły się mimo to obawy, że Hitler mógłby próbować zmiany kursu i przeciw szukać porozumienia z Sowietami. Czy nie wyraził tych obaw bardzo wybitny politycy francuscy i to właśnie narodowi i prawnicy politycy francuscy i w ten sposób uzasadniali konieczność utrzymania paktu francusko - sowieckiego? Obawiają się bowiem, że gdyby Francja wycofała się z paktu z Sowietami, to Hitler skorzystałby z tego i sam doszedł do porozumienia z Rosją Sowiecką.

Nie uważamy bynajmniej, że konflikt między dzisiejszymi Niemcami, a dzisiejszą Rosją był wyłącznie konfliktem ideologicznym. Pisaliśmy w zaatakowanym artykule, że Rosja dzisiejsza uzależniona jest od światowej polityki żydowskiej i że konflikt rosyjsko - niemiecki jest w istocie konfliktem między imperializmem niemieckim i żydowskim. Nie wierzymy w dzisiejszych warunkach, zwłaszcza w obecnej atmosferze duchowej Niemiec, aby mogło nastąpić porozumienie niemiecko - rosyjskie bez zmiany systemu rządu albo w Niemczech, albo w Rosji.

W stydlwa obrona  
czy głęboka różnica

Następnie „Dziennik Popularny” insynuuje nam „wstydlwą obronę min. Becka”. Zarzut ten jest co najmniej naiwny. Wynika to choćby z zastrzeżenia „Dziennika Popularnego” brzmiącego: „o ile ABC nie zaprezentuje nam swego własnego systemu”.

Dla uświadomienia pierwszej naiwnej z „Dziennika” sformulujemy różnicę, jaka zachodzi między polityką min. Becka, a naszą. Polityka min. Becka polega na lawirowaniu między dwoma Blokami, gdyż pozbawiona jest wielkiej idei, którą by reprezentować

## Kolce bez cóz

## DOBRE MNIEMANIE

Prasa żydowska stwierdza: największym poetą średniowiecza był nie Dante, a Jehuda Palew! największym uczonym — talmudysta Ramban! Król Alfons Mądry otrzymał swój przydomek bo ołaczał się samymi żydami (wykastrowanymi)!

Jakób zdobywca był zdobywcą bo miał samych żydów w armii (w taborach)! Największym malarzem dziś w Polsce jest Natan Szpigell Ostatni czterech prezydentów w Ameryce, słuchając po prostu Barucha, wszystko co mądrego zrobili to dzięki jego radom, a co złego — to wedle swych pomysłów. Ojciec Barucha nauczył Amerykanów kapać się!

Czy w ogóle ktoś choć trochę wybitny na świecie nie był żydem?

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.

Brys.